

Dzień Patrona Warszawy

Ach Franka, Franka, Tango Andrusowskie czy Czarna Mańka – takie szlagiery dawnej Warszawy można było usłyszeć podczas Dnia Patrona Warszawy bł. Władysława z Gielniowa, w którego obchody włączyło się nasze stowarzyszenie.



Aż sześć namiotów powędrowało tego dnia do stolicy. A w nich naprawdę liczna obsada złożona z malarek, rzeźbiarzy, koronkarek, pracowników biura oraz członków stowarzyszenia na czele z Sławomirem Grzędą – lokalnym wytwórcą przepysznych, tradycyjnych wędlin.

Festyn odbył się w niedzielę 22 września 2013 roku w Parku Przy Bażantarni na Ursynowie i zgromadził ponad 5 tysięcy gości.



Uroczystość rozpoczęła Msza Święta koncelebrowana przez ks. Kardynała Kazimierza Nycza. Oprawę artystyczną mszy zapewnił Chór Zespołu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego, który wystąpił w mundurach ułańskich.



Po oficjalnych uroczystościach przyszedł czas na zabawę. Atrakcji muzycznych dostarczyły zespół muzyczny i Schola dziecięca działające w parafii oraz zespół Dereń z Domu Kultury Imielin.



Gwiazdą festynu był zaś Stasiek Wielanek, który wraz z Kapelą Warszawską czarował „na cwaniaka” zgromadzoną publiczność. „Na Czerniakowskiej, Górnej, na Woli; W ciemnych spelunkach, gdzie życie wre; Hej! tam w kompani często do woli; Noc całą Mańka bawiła się – było słychać szumnie wśród licznych straganów.



Podczas imprezy oprócz muzycznych rarytasów można było również zadbać o duszę i ciało. Należało tylko odwiedzić stoiska z produktami regionalnymi oraz rękodziełem.



Kramy naszych twórców pełne fantazyjnych precjozów przyciągnęły tłumy odwiedzających. A było co oglądać. Na stoiskach prezentowane były wszystkie wyroby rękodzielnicze - począwszy od koronkowych serwetek, ręcznie wyrabianej biżuterii, poprzez rzeźby z drewna, na malarskich „cacuszkach” kończąc.



Nie zabrakło też ozdobnych bibelotów zgromadzonych na stoiskach Heleny Szamańskiej oraz Marleny i Andrzeja Zielińskich.

Nasze malarki – Eugenia Kuna i Urszula Pawlak wymieniały z przechodniami uwagi na temat inspiracji i zainteresowań a rzeźbiarze Zbigniew Kurasiewicz i Józef Kondeja udzielali informacji o warsztacie i etapach powstawania dzieła sztuki.

Prawdziwe oblężenie przeżywało stoisko Marii Podsiadły pełne dziecięcych czapeczek, które przyciągały swoimi kolorami i kształtami.



Nasi twórcy z przyjemnością odpowiadali na każde pytanie, więc miłośnicy sztuki ludowej mogli pogłębić swoją dotychczasową wiedzę.

Niektórym udało się nawet podejrzeć jak w rękach koronkarki Barbary Drachal zwykła nitka przeradza się w małe dzieło sztuki.

Ogromnym zainteresowaniem cieszył się kram Sławomira Grzędy. A zapach unoszący się znad swojskich wędlin kusił wszystkich przechodniów.



Nie można było także obojętnie przejść obok namiotu, gdzie prezentowaliśmy materiały promocyjne dotyczące naszego regionu, w tym Vademecum turystyczne, które nie tylko wzbudziło wielkie zainteresowanie, ale było również chętnie rozchwytywane przez naszych gości. Tutaj można było uciąć sobie także miłą pogawędkę. Pracownicy biura - Izabela Śmietanka oraz Aleksandra Wieczorek udzielały wyczerpujących informacji na temat LGD oraz atrakcji turystycznych i przyrodniczych Ziemi Kozienickiej. A członkowie stowarzyszenia - Krystyna Kondeja oraz Artur Piechota zapraszali gorąco na grzyby do Puszczy Kozienickiej. Nad wszystkim czuwał Piotr Mielcarzewicz, dzięki obiektywowi, którego nie umknęła żadna ważna chwila. Przyjemnie było

usłyszeć, jak wielu mieszkańców Warszawy, tak po prostu po sąsiedzku, z przyjemnością zagląda w nasze skromne progi.

Żał było opuszczać piękny Park przy Bażantarni. Mimo to wyjeżdżaliśmy ogromnie zadowoleni, co zaprocentuje w przyszłości podobnymi wyjazdami.

Kolejny raz udało nam się pokazać to co u nas swojskie i najlepsze – ludzi, którzy chcą promować swoją małą ojczyznę, robiąc to z klasą oraz ogromnym szacunkiem do tradycji – z takim małym „kozienickim przytupem”.

Aleksandra Wieczorek